

EWA MARIA DĄBROWSKA

## ŻYCIE RELIGIJNE CECHU SUKIENNIKÓW W BIELSKU I BIAŁEJ

Niniejszy tekst powstał na podstawie zachowanych ksiąg i dokumentów cechowych cechów sukienników i postrzygaczy sukien z Bielska i Białej oraz akt miasta Bielska znajdujących się w Archiwum Państwowym w Katowicach Oddział w Bielsku-Białej. Niestety dokumenty te są zdekompletowane. Wykorzystano również literaturę dotyczącą tej tematyki.

### 1. FUNKCJE CECHÓW W DAWNYCH MIASTACH

Początki stowarzyszeń osób trudniących się tą samą profesją giną w mrokach przeszłości. Z. Gloger jest zdania, że już w II w. po Chr. istniały w Rzymie zrzeszenia piekarzy, przewoźników po Tybrze, dzierżawców podatków, górników wydobywających srebro, sól i inne<sup>1</sup>.

We Francji i we Włoszech stowarzyszenia takie istniały w XI w., a następnie rozpowszechniły się na wschód oraz północ Europy i przez Niemcy dotarły w XIII w. do Polski i dalej na ziemie litewskie i ruskie. W wiekach średnich cała społeczność zamieszkująca miasta składała się z samych stowarzyszeń cechowych i gildii kupieckich. W większych miastach w zasadzie każde rzemiosło miało własny cech, a w mniejszych, w których przedstawiciele danego rzemiosła byli nieliczni, łączyło się kilka specjalności razem,

---

EWA MARIA DĄBROWSKA – emerytowany inżynier i doktor nauk humanistycznych Uniwersytetu Śląskiego; adres do korespondencji: 43-300 Bielsko-Biała, ul. M. Curie-Skłodowskiej 10/31.

<sup>1</sup> *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. I, Warszawa: Wiedza Powszechna 1972, s. 232.

a nawet istniał jeden ogólny cech obejmujący wszystkich rzemieślników. Każdy cech rządził się autonomicznie, układał swoje regulaminy, statuty, powszechnie zwane przywilejami, które zatwierdzał najwyższy rangą zwierzchnik na danym terenie. Stanowiły one podstawę prawną i regulowały działalność cechu<sup>2</sup>.

Cechy spełniały w ówczesnych miastach wiele funkcji. Były nie tylko wspólnotą interesów zawodowych, lecz stanowiły ważną siłę społeczną obejmującą swym zasięgiem całe życie społeczne, religijne, wojskowe i towarzyskie, a nawet rodzinne mieszkańców. Jako organizacje producentów takich samych wytworów popierały interesy swych członków, dawały im ochronę i wsparcie we wszelkich sprawach związanych z uprawianiem danego rzemiosła. Ułatwiały nabywanie niezbędnych surowców, kontrolowały jakość wyrobów i oznaczanie ich wymaganymi znakami i pieczęciami, uzgadniały ceny wyrobów. Nadzorowały handel wyrobami, starały się o pozyskiwanie rynków zbytu i o nawiązywanie kontaktów handlowych. Chroniły rodzime rzemiosło przed napływem konkurencyjnych wyrobów z innych miast.

Cechy spełniały funkcje edukacyjne i dbały o wysoki poziom przygotowania do wykonywania rzemiosła, a także o wychowanie uczciwego obywatela miasta zabiegającego o honor i dobre imię swego rzemiosła. Obowiązywał trójstopniowy system zdobywania uprawnień rzemieślniczych: uczeń – czeladnik – mistrz. Cechy miały charakter stowarzyszeń ekskluzywnych i starannie dobierały tych, których chciały przyjąć do swego grona. Tępiły osoby wykonujące rzemiosło bez odbycia nauki u mistrzów cechowych, bez praw mistrzowskich i niebędące członkami cechu.

Cechy wytworzyły różnego rodzaju zwyczaje charakterystyczne dla danego rzemiosła, jak np. uroczyste odbywanie zebrań według ustalonego rytuału przy otwartej skrzyni cechowej, a po ich zakończeniu spotkanie towarzyskie w gronie współbraci w rzemiosle przy posiłku i picciu piwa braterskiego, czy też formuły, jakimi zwracali się wędrujący czeladnicy w schronisku (gospodzie) oraz przy podejmowaniu pracy u mistrza i odchodzeniu z niej.

Cech sprawował funkcje sędownicze, rozpatrywał przewinienia swych niepokornych członków zarówno w odniesieniu do nieudolnie wykonywanych wyrobów, jak i przewinień etyczno-moralnych, ferował dotkliwe kary.

Mistrzowie cechowi tworzyli wspólnotę religijną, troszczyli się o wychowanie religijne członków swych rodzin i zamieszkałych w ich domach

---

<sup>2</sup> *Encyklopedia staropolska*, oprac. A. Brückner, t. I, Warszawa: PWN 1990, s. 136-137.

uczniów i czeladników, dbali o udział w uroczystościach kościelnych, o godny pochówek swych członków i ich rodzin oraz osób inkorporowanych do cechu.

Cechy wywierały wpływ na prywatne życie mistrzów i czeladników. W domu-warsztacie mieszkał mistrz z rodziną, uczniami oraz czeladnikami, a cech pilnował, aby panowała tam właściwa atmosfera i aby adepci rzemiosła czerpali stamtąd dobre przykłady.

Cała kultura obyczajowa mieszczańska ubiegłych wieków została właściwie wytworzona przez rzemiosło. Obowiązywały zasady towarzyskiego obcowania i kulturalnego zachowania się w różnych okolicznościach, a także udział w uroczystościach cechowych, miejskich i religijnych.

Cechy świadczyły pomoc materialną dla swych członków znajdujących się w potrzebie, szczególnie dla chorych, starych, niedołączonych oraz wdów i sierot po mistrzach. Wspierały dotkniętych klęskami żywiołowymi, pożarami i powodzią, nie tylko w swoim mieście, lecz również współbraci w rzemiosle w innych miastach. Pomagały finansowo szkołom, kościołom, szpitalom, domom sierot. Były czymś w rodzaju organizacji militarnych i przeciwpożarowych. W razie napadu broniły wyznaczonych im odcinków murów miejskich i baszt. Posiadały sprzęt pożarniczy niezbędny przy częstych wówczas pożarach.

Członkowie cechu uczestniczyli aktywnie w życiu społecznym miasta, zasiadali w jego władzach i pełnili w nich zaszczytne urzędy, burmistrzów czy rajców. Cechy prowadziły gospodarkę finansową; w księgach kasowych notowano wszelkie wpływy i wydatki. Miały też swój majątek ruchomy i nieruchomości.

## 2. CECHY SUKIENNIKÓW W BIELSKU I BIAŁEJ

Do najważniejszych potrzeb materialnych człowieka, obok żywności, należy zaliczyć niewątpliwie odzież, która zabezpiecza go przed wpływami atmosferycznymi, co zwłaszcza w naszym surowym klimacie ma szczególnie doniosłe znaczenie. Od zarania swoich dziejów ludzie sporządzali odzież z surowców łatwo dostępnych na danym terenie. W naszym kraju takim surowcem był len, włókno otrzymywane z rośliny uprawianej w tym celu oraz wełna otrzymywana ze strzyży owiec hodowanych w gospodarstwach rolnych. Ze względu na różne pochodzenie, odrębne właściwości tych surowców oraz różny proces ich pozyskiwania i wytwarzania z nich tkanin, wyodrębniły się

dwa rzemiosła: płóciennictwo zajmujące się przetwórstwem lnu i sukiennictwo, zajmujące się przetwórstwem wełny. Po skomplikowanym i pracochłonnym uzyskiwaniu włókna lnianego z rośliny, wytwarzano z niego cienkie tkaniny o jasnym, naturalnym kolorze, z których szyto bieliznę i odzież letnią. Z wełny owczej, która posiada właściwości termiczne, wytwarzano tkaniny grubsze przeznaczone głównie na odzież wierzchnią, noszoną przy niższych temperaturach i na szczególne okazje.

W Bielsku i Białej znane było zarówno płóciennictwo, jak i sukiennictwo, jednak dominujące stało się sukiennictwo i dzięki niemu oba te miasta zasłynęły daleko poza ich granicami.

Sukna to specjalny rodzaj tkanin wełnianych, które po procesie tkania, po zdjęciu z krosna, poddawane są dodatkowym zabiegom folowania czyli spłśniania i postrzygania, dzięki którym stają się grubsze, bardziej zwarte, o delikatnej okrywie włosowej zakrywającej splot tkacki. Ze względu na te właściwości nadają się szczególnie na odzież zimową chroniącą użytkownika przed zimnem i wilgocią i dlatego były w powszechnym użyciu w naszym obszarze geograficznym.

Należy przypuszczać, iż takie sukna wytwarzała na własne potrzeby ludność zamieszkująca okolice Bielska i Białej. W pobliście Beskidy przywędrowali w XIV wieku pochodzący z Siedmiogrodu, w dzisiejszej Rumunii, pasterze ze swymi stadami owiec, znaleźli tu dogodne warunki egzystencji i tu się osiedlili. Nazywano ich Wołochami albo Wałachami. Do chwili obecnej nazwisko Wałach spotykane jest u mieszkańców tutejszych miejscowości podgórskich. Są to zapewne ich potomkowie. Z wełny owczej o naturalnych kolorach, białym lub brunatno-czarnym, wytwarzali grube sukna, zwane „kocami wałaskimi”, z których sporządzali odzież na użytek własny. Tradycja wytwarzania takich sukien, dawnymi, prymitywnymi metodami przetrwała w tych okolicach do chwili obecnej; wykonuje się z nich elementy stroju góralskiego.

Nie mamy miarodajnych materiałów źródłowych podających, od kiedy w Bielsku zaczęto wytwarzać podobne sukna w celu zbytu. Rozwój miast powodował, iż osiedlali się w nich różnorodni rzemieślnicy produkujący wytwory, które były źródłem ich utrzymania. Sukiennicy prawdopodobnie przybyli na te tereny z Dolnego Śląska i z krajów niemieckich. Pierwszym wiarygodnym dokumentem, świadczącym o istnieniu w Bielsku przedstawiceli tego rzemiosła, jest przywilej nadany im przez księcia cieszyńskiego Wacława Adama w roku 1548. We wtorek po Bożym Ciele tegoż roku do księcia rezydującego na zamku w Cieszynie przybyli sukiennicy z Bielska,

przedstawili mu spisane przez siebie punkty porządku, według którego pragną wykonywać swe rzemiosło i prosili uniżenie, aby jako władca tutejszej ziemi raczył je zatwierdzić. Zapewne liczba sukienników była wtedy już na tyle duża, iż zaistniała potrzeba zrzeszenia się i utworzenia cechu.

W sąsiedniej Białej, a właściwie pierwotnie w Lipniku, cech sukienników powstał znacznie później. Na tereny leżące po drugiej stronie rzeki Białej zaczęła napływać w 2. poł. XVII w. ludność ze zniszczonego wojną trzydziestoletnią Śląska i z krajów habsburskich, prześladowana tam, na skutek kontrreformacji, za wyznawanie wiary ewangelickiej. Szukała ona możliwości osiedlenia się i uprawiania wyuczonego rzemiosła w granicach państwa polskiego. Ówczesny właściciel Lipnika, Jan Franciszek Lubowicki, chcąc podreperować swe posiadłości zniszczone wojną, chętnie przyjął tych przybyszów – sukienników, zawarł z nimi umowę, ułatwił osiedlenie, zwolnił od różnych ciężarów i zatwierdził im przywileje rzemieślnicze. Działo się to 26 listopada 1667 r. i tę datę uważa się za powstanie cechu sukienników. Ci pierwsi sukiennicy osiedlili się w rejonie dzisiejszej ulicy Szkolnej i Placu Opatrzności Bożej. W roku 1723 Biała uzyskała prawa miejskie, utworzono tam wszystkie urzędowe instytucje, w tym i cech sukienników, a Lipnik pozostał nadal wsią.

Mistrz sukiennik pracował w swoim małym warsztacie wraz z uczniami, czeladnikami i członkami swej rodziny. Musiał pozyskać materiał-przędę do wytwarzania sukien. Kupował już gotowy produkt na targu, albo, co czynił częściej, nabywał runo ze strzyży owiec. Sortowane, trzepane, prane, zgrzeblone było już w warsztacie mistrza, a następnie oddawane do prządki. Przędzeniem zajmowały się głównie kobiety wiejskie w okresie zimowym, gdy nie miały wielu prac w gospodarstwie rolnym, lub kobiety z rodziny mistrza i dziewczki najemne. Z tak przygotowanej przędzy mistrz z uczniami i czeladnikami sporządzał tkaninę, która musiała zostać poddana folowaniu czyli spilśnianiu dla nadania jej zwartości, farbowaniu i postrzyganiu dla wyrównania okrywy włosowej. Przy tych ostatnich operacjach sukiennik współpracował z postrzygaczami sukien. Początkowo byli oni nieliczni, nie tworzyli odrębnego cechu i byli inkorporowani do cechu sukienników. Do roku 1748 siedzibą ich macierzystego cechu był Wrocław, co uniemożliwiała postrzygaczom bezpośrednie z nim kontakty. Podejmowali wprawdzie próby utworzenia własnego cechu w Bielsku, lecz ich starania napotykały na liczne trudności, a zwłaszcza opór władz cechu we Wrocławiu. Zwrócili się wreszcie z prośbą do ówczesnego właściciela Bielska, hrabiego Fryderyka Wilhelma Solmsa, a ten wyjednał u cesarzowej Marii Teresy wydanie w dniu 26 kwiet-

nia 1748 r. dekretu przyznającego bielskim postrzygaczom sukien prawa cechowe.

Bielsko-Bialski ośrodek sukienniczy należał do najstarszych i najważniejszych w Polsce. Do czynników, które miały niewątpliwy wpływ na jego rozwój należy zaliczyć:

– dogodne usytuowanie geograficzne obu miast leżących na ważnym, starym szlaku handlowym, łączącym poprzez Przełęcz Jabłonkowską ziemie Małopolski z zachodnią Europą, co znacznie ułatwiało zaopatrzenie w podstawowy surowiec – wełnę, jak również zbyt wyprodukowanych sukien;

– hodowlę owiec w okolicznych górach, która dostarczała surowca wełnianego;

– czystą i miękką wodę rzek Białej i Niwki oraz przepływających przez miasto pomniejszych potoków, która wykorzystywana była zarówno w procesie technologicznym wytwarzania tkanin, jak i jako siła napędowa urządzeń produkcyjnych;

– pobliskie rozległe lasy dostarczające drewna opałowego.

Sukiennictwo w obu sąsiadujących miastach rozwijało się pomyślnie. Przeżywało lepsze i gorsze okresy, ale zawsze stanowiło dominujące w tych miastach rzemiosło i nadawało im specyficzny charakter. T. Haase<sup>3</sup> podaje, że na początku XIX w. Bielsko liczyło, łącznie z przedmieściami, 550 domów i 4200 stałych mieszkańców, z których aż 520 było sukiennikami. Współpracowało z nimi 30 postrzygaczy sukien, 4 farbiarnie i 6 foluszy. Wytwarzali oni rocznie 24 000 sztuk sukien wysokiej jakości, które trafiały nie tylko na rodzime i pobliskie rynki, lecz również do odległych krajów, nawet do Turcji i krajów Wschodu, rozstawiając wszędzie wyroby tutejszych mistrzów. Sukiennicy nazywali siebie „panami miasta”, którymi w rzeczywistości byli, gdyż stanowili zawsze najliczniejszą grupę rzemieślników, zasiadali we władzach miasta i pełnili tam zaszczytne funkcje. Dla porównania liczba innych rzemieślników wynosiła wówczas: 17 szewców, 12 rzeźników, 9 piekarzy, a pozostali jak: krawcy, kuśnierze, garncarze, kowale, ślusarze, murarze, byli jedynie bardzo nieliczni. Podobnie było i w Białej, gdzie działało w tym czasie 150 sukienników. Ich liczba w Białej była zawsze mniejsza, niż w Bielsku.

Wojny napoleońskie i związane z tym znaczne zamówienia na sukna mundurowe dały sukiennikom możliwość godziwych zarobków, lecz równocześnie

---

<sup>3</sup> *Die Bielitz-Bialaer Schafwollwaaren-Industrie in ihrer historischen Entwicklung*, Teschen, 1873, s. 101.

przyczyniły się do upadku tego rzemiosła. W swych małych warsztatach, gdzie wszystko wykonywali ręcznie, nie mogli nadążyć z wyprodukowaniem tak znacznych ilości sukien. Wielu młodych mistrzów zostało powołanych do służby wojskowej, co spowodowało dodatkową trudność, brak rąk do pracy. W tej sytuacji niezbędne okazały się maszyny, które mogły zastąpić żmudne i czasochłonne czynności rąk ludzkich, a równocześnie przyspieszały produkcję i zmniejszały jej koszty. Pierwszymi maszynami, które wprowadzili tutejsi sukiennicy, były przędzarki, a następnie zgrzeblarki i inne urządzenia. Tradycyjne krosno tkackie długo się jeszcze broniło, lecz i ono zostało wyparte przez wynalezienie krosna mechanicznego. Zaczęto zakładać fabryki zatrudniające siły najemne. Sukiennicy pracujący w swych małych warsztatach poczuli się zagrożeni w swojej egzystencji. Czy to ze względu na brak środków na zakup maszyn, czy wierność tradycji i brak odwagi na zmianę dotychczasowego procesu produkcji, nie wszyscy szli z duchem czasu. Ich reakcje na te zmiany były różne. Niektórzy podjęli walkę przeciwko maszynom, upatrując w nich źródło swych niepowodzeń. Na tutejszym terenie taką walkę podjęli postrzygacze sukien, którzy spowodowali opieczętowanie sprowadzonej do Bielska w roku 1812 pierwszej postrzygarki mechanicznej, która wyeliminowała ich dotychczasowe narzędzie pracy, wielkie i ciężkie nożyce do postrzygania. Jednak przegrali tę walkę i zmuszeni byli podejmować prace w powstających fabrykach i obsługiwać maszynę, a nie pracować samodzielnie we własnym warsztacie.

Cechy sukienników i postrzygaczy, które pełniły tak wiele funkcji, okazały się bezużyteczne. Nie przyjmowały uczniów, nie wyzwalały czeladników i nie organizowały ich wędrowniki, nie przyznawały praw mistrzowskich, nie spełniały funkcji kontrolnych nad wyrobami, nie ferowały wyroków za przewinienia zawodowe i społeczno-moralne. Uświęcona wielowiekową tradycją organizacja tych cechów przeżyła się i ich istnienie nie było już potrzebne. Ich funkcje przejęły inne wyspecjalizowane instytucje. Pod koniec XIX w. cechy sukienników i postrzygaczy w obu siostrzanych miastach zakończyły swą działalność. Wcześniej, niż cech sukienników, przestał istnieć cech postrzygaczy sukien.

### 3. ELEMENTY RELIGIJNE

#### W ŻYCIU ZAWODOWYM SUKIENNIKÓW I POSTRZYGACZY

Tutejsi sukiennicy i postrzygacze wyznawali wiarę zarówno katolicką, jak i ewangelicką. Wielu z nich, wyznania ewangelickiego, przybyło tu ze Śląska

i innych krajów, gdzie na skutek kontrreformacji byli prześladowani, i znaleźli tu dogodne miejsce do uprawiania rzemiosła. Niezależnie od wyznania wszystkich tych rzemieślników cechowała duża pobożność okazywana w życiu zawodowym i rodzinnym.

#### a) Uczeń

W cechu dbano szczególnie o właściwy dobór kandydatów do nauki rzemiosła. Kandydat na ucznia, po pomyślnie odbytej próbie u mistrza, przybywał na zebrania kwartalne cechu i w obecności wszystkich mistrzów oddawał świadectwo urodzenia. Dokument ten poświadczał, iż pochodzi on ze ślubnie zawartego związku małżeńskiego rodziców wykonujących godny i uczciwy zawód. Chłopiec nieślubny nie mógł się uczyć rzemiosła. Za niegodnych uznawano wówczas osoby nieposiadające praw miejskich, kuglarzy, rakarzy, katów i ludzi lekkomyślnego i naganego prowadzenia się. Dane zawarte w tym dokumencie musiały być jeszcze dodatkowo poświadczone przez dwóch poręczycieli, którymi musieli być znani, zacni i cenieni obywatele miasta. Na dowód prawdziwości składali oni przysięgę na Boga i Ewangelię, z odkrytymi głowami i ze wzniesionymi do góry palcami, iż jest im wiadome, że chłopiec jest synem zacnych i pobożnych małżonków, wykonujących uczciwy zawód oraz zapewniali, iż będzie on pilnie uczył się rzemiosła przez wyznaczony okres i samowolnie nie odejdzie od mistrza. Samowolne odejście i porzucenie nauki było surowo karane, a kara spotykała nie tylko ucznia, ale i mistrza, i poręczycieli, którym zarzucano, iż ręczyli za niegodnego. Wszystko to wpisywano do księgi cechowej, jak również warunki nauki i świadczenia obu układających się stron oraz obowiązkowe opłaty. Wiele takich zapisów spotykamy w zachowanych tutaj księgach cechowych. Najstarszy zapis w księdze cechu sukienników z Bielska pochodzi z roku 1586.

Przez cały okres nauki uczeń mieszkał w domu mistrza razem z jego rodziną i czeladnikami. Mistrz miał obowiązek nie tylko nauczać rzemiosła, lecz również wychowywać. Wychowanie ucznia obejmowało wprowadzanie go w przestrzeganie uznawanych wartości, poszanowanie władzy cechowej, dbałość o honor rzemiosła i cechu, o godność i uczciwość obywatela miasta, o wyrobienie u niego pracowitości i uczciwości rzemieślniczej oraz uczestniczenie w życiu religijnym. Na ucznia oddziaływała cała atmosfera takiego domu-warsztatu, z tego powodu cech dbał, aby ta atmosfera i życie rodzinne mistrza były godne do naśladowania przez przebywających tam uczniów i czeladników. Mistrz zapewniał uczniowi wyżywienie i odzież.



Ojciec wprawdzie cedował na mistrza swe obowiązki wychowawcze, jednak uczeń był chroniony przed niesprawiedliwością ze strony mistrza. W przypadku, gdy ucznia spotykała krzywda czy niesprawiedliwość, gdy nie otrzymywał należytego wyżywienia i innych spisanych w umowie świadczeń, mógł on zgłosić to swoim poręczycielom, którzy najpierw po sąsiedzku i po przyjacielsku upominali mistrza, aby tego nie czynił. Gdy jednak mistrz nie zmienił swego postępowania, to fakt ten zgłaszali do cechu, a ten po rozpatrzeniu sprawy mógł przenieść ucznia do innego mistrza. Jeśli danemu uczniowi udowodniono winę, zostawał ukarany przewidzianą przez cech karą. Zdarzali się czasami trudni uczniowie, a nawet z tendencją do przestępstwa. W księdze bielskich sukienników w 1663 r. zapisano: „Chłopiec ten spowodował wypadek, podłożył ogień u swego mistrza i od tego spaliło się 40 domów naszych mieszczan. Musiał za swój czyn ponieść surową karę i został ścięty mieczem przez kata”<sup>4</sup>.

#### b) Czeladnik

Po odbyciu określonego w umowie okresu nauki i po jej pomyślnym zakończeniu mistrz zgłaszał na zebraniu kwartalnym cechu, iż dany uczeń spełnił wymagane warunki i może zostać wyzwolony na czeladnika. Fakt wyzwolin był odnotowywany w księdze cechowej, wpłacano ustaloną opłatę na rzecz cechu i czeladnik otrzymywał list wyzwolinowy, czyli świadectwo ukończenia nauki rzemiosła.

Oprócz oficjalnych wyzwolin w cechu zostawał również przyjmowany w poczet bractwa czeladników, które istniało przy cechu i było przez niego nadzorowane. Na jego czele stał starszy czeladnik. Takie przyjmowanie nowo wyzwolonych czeladników odbywało się na ogólnym zebraniu bractwa według obowiązującego w danym cechu rytuału. Formy wyzwalania czeladnika i przyjmowania do bractwa były nieco odmienne w poszczególnych cechach. W bractwie tutejszych sukienników starszy czeladnik zwracając się do nowo wyzwolonych dawał im rady i wskazówki, jakich mają przestrzegać w tej nowej dla nich sytuacji:

Po pierwsze macie mieć Boga w sercu i przed oczami, pilnie chodzić do kościoła, bo kto o Bogu zapomina, Bóg także o nim zapomni. Po drugie, będziecie unikać niewłaściwego towarzystwa, będziecie mówić przy otwartej skrzyni wszystko co młodych dotyczy. Po trzecie, nie dajcie się wciągnąć do pracy przez niestosowne osoby, lecz zawsze pytajcie o właściwych pracodawców, którzy was chętnie przyjmą do pracy. Po czwarte, jeśli

---

<sup>4</sup> Archiwum Bielsko-Biała, sygn. Cech Suk. Biel. – 7.

zamierzacie iść na wędrownkę, nie macie się zatrzymywać w żadnej podrzędnej gospodzie, lecz zawsze macie pytać o gospodę sukienników. Pana ojca i panią matkę gospody macie prosić o przyjęcie, którzy wam tego nie odmówią, ani nawet odmówić nie mogą. Po piąte, nie będziecie się zwracać do żadnego wędrującego chłopaka przez „ty”, lecz dopiero wówczas, gdy on wam wielokrotnie to zaproponuje. I w końcu macie uważać, aby waszemu stanowi czeladniczemu możliwie najwięcej czci przysparzać<sup>5</sup>.

Szczególnie uroczyste wyzwolenie odbywało się u bielskich postrzygaczy sukien na ogólnym zebraniu wszystkich mistrzów i czeladników, które prowadził najwyższy rangą w tym cechu, mistrz szlifierski. Ceremonia ta połączona była ze swoistym „chrztem” w obecności „ojców chrzestnych”, którymi byli: mistrz szlifierski, przedstawiciel mistrzów i przedstawiciel czeladników. Nowo wyzwalany czeladnik dołączał do swego imienia nazwę miejscowości, z której pochodził, np. Jan z Bielska, Józef z Białej itp., i tak go od tej pory nazywano, często nie wymieniając jego nazwiska rodzowego. Każdy „ojciec chrzestny” dawał nowemu czeladnikowi rady i nauki, które wpisywano w formule wyzwolin w księdze cechowej. Były to nauki zaczerpnięte z Biblii, ze starych ksiąg kościelnych, z przysłów ludowych, czy też utwory własne, często wierszowane. Przeważały w nich słowa o wartości pracy i rzemiosła, o pobożności i uczciwości, wskazówki związane z przyszłym rzemiosłem i życiem. W księgach cechowych bielskich postrzygaczy znajduje się wiele takich nauk, z których przebija troska o uczciwą pracę oraz godne życie osobiste.

Oto jedynie niektóre z takich nauk: „Nic nie jest piękniejszego na tym świecie, niż czyn, który się Panu Bogu podoba”. „Nic nie jest piękniejszego na tym świecie, niż dusza, która się Panu Bogu podoba”. „Masz być pobożnym i cichym, mało mówić a dużo słuchać, niech twa mowa będzie czysta, a ręka wierna, gdy przemierzasz wiele krajów”. „Dziękuj Panu Bogu każdego ranka, a będzie cię prowadził po tej ziemi”. „Jeśli przybędziesz do obcej miejscowości, najpierw chwal Pana Boga przede wszystkim, a będziesz dobrym czeladnikiem”. „Bój się Pana Boga we wszystkich twoich sprawach, a wszystko będzie się tobie udawało”. „Myśl o Panu Bogu na wszystkich twoich drogach, a On będzie cię po nich prowadził”. „Kochaj Pana Boga z całego serca, to jest twoje przykazanie, a będzie cię wspierał dobrymi radami”. „Zwracaj się do Pana Boga we wszelkich trudnościach, a zawsze

---

<sup>5</sup> H a a s e, *Die Bielitz-Bialaer...*, s. 92-96; W. K u h n, *Aus dem Ostschlesischen Zunfleben Verlag der Historischen Gesellschaft Posen*, Posen 1940, s. 29-31.

będzie ci pomagał. On pomaga każdemu w potrzebie, kto spełnia jego wolę”<sup>6</sup>.

Po wyzwolinach kończył się okres „chłopięcy”, a zaczynało się bardziej samodzielne życie i troska o własną egzystencję. Zmieniał się jego status społeczny, otrzymywał zagwarantowane w przywilejach wynagrodzenie za pracę, był bardziej wolny, niż uczeń, choć w dużej mierze zależny od mistrza. Czeladnik posiadał wprawdzie dokument stwierdzający ukończenie nauki rzemiosła, lecz nie mógł go jeszcze samodzielnie wykonywać, Brak mu było niezbędnego doświadczenia, wprawy, łączenia wiedzy teoretycznej z umiejętnościami praktycznymi. Dotychczas uczył się tylko u jednego mistrza-nauczyciela, a mistrzowie różnili się pomiędzy sobą zarówno umiejętnościami zawodowymi, jak i pedagogicznymi. Powinien teraz podjąć pracę w warsztatach innych mistrzów, aby skonfrontować swe dotychczasowe przygotowanie z tym, jak działają inne warsztaty, poznać inne metody i organizacje pracy. Okres czeladniczy był więc dalszym etapem doskonalenia w rzemiośle, nabywaniem wprawy, przymierzaniem się do roli mistrza. W tym celu czeladnik musiał udać się na wędrowkę. Był to obowiązek zapisany w przywilejach cechowych. Podany tam był także okres takiej wędrowki, który był w cechu surowo przestrzegany.

Oprócz doskonalenia zawodowego, wędrowka była dalszym ciągiem wychowania młodego człowieka. Musiał radzić sobie sam, starać się o pracę i o swoją egzystencję, uczyć się współżycia z innymi ludźmi, poznawać inne kraje i miasta, inne zwyczaje i obyczaje. Jego dotychczasowe życie przebiegało jedynie pomiędzy rodziną, warsztatem mistrza-nauczyciela oraz rodzinną miejscowością. Teraz spotykał coraz to nowe sytuacje zarówno zawodowe, jak i społeczne. Często przydawały mu się te cenne rady, jakie uzyskiwał podczas ceremonii wyzwalania czy przyjmowania go w poczet bractwa czeladników. Oprócz niewątpliwych zalet wędrowki, jej negatywem, który dotyczył głównie osobowości słabe, było zasmakowanie w łatwym życiu, wiecznej wędrowce, brak stabilizacji życiowej i stawanie się włóczęgą. Jednak to zjawisko miało również pewien element pozytywny, a była nim pewnego rodzaju selekcja osób, które nie gwarantowały bycia w przyszłości dobrym rzemieślnikiem i godnym obywatelem miasta. Kto przetrwał wszelkie niebezpieczeństwa i zasadzki, jakie mogły czyhać na młodego człowieka podczas wędrowki, bez szkody na duszy i ciele, ten

---

<sup>6</sup> Archiwum Bielsko-Biała, sygn. Cech Postrz, S, Biel. – 1.

stawał się nie tylko sprawnym i doświadczonym rzemieślnikiem, ale i dojrzałym życiowo człowiekiem.

Wędrówka była dobrze zorganizowana przez cechy. Przybywający do miasta, w którym była siedziba danego cechu, czeladnik zgłaszał się do schroniska-gospody prowadzonego przez dany cech, gdzie mógł skorzystać z noclegu i zasięgnąć informacji o możliwości podjęcia pracy. Cech wyznaczał na opiekuna gospody jednego z mistrzów. Mistrzowie zgłaszali do niego zapotrzebowanie na czeladników. Dla rozpoznania, czy rzeczywiście jest z danego rzemiosła, czeladnik musiał wypowiedzieć umowne hasło, a jeśli go nie znał, nie był wpuszczony. W formule tego hasła były m.in. słowa: „Niech będzie Bóg pochwalony i rzemiosło!” Podobnie musiał to uczynić, gdy przybywał do mistrza, u którego podejmował pracę, a także, gdy od niego odchodził.

Czeladnicy zobowiązani byli do posłuszeństwa wobec mistrza, w którego warsztacie byli zatrudnieni, i wobec władz cechowych, do obyczajności i do pobożności. Za nieobecność na nabożeństwie czeladnicy katolicy płacili 2 grosze. W dniu 17 kwietnia 1785 r. wprowadzono obowiązki kościelne dla czeladników – ewangelików, m.in. obowiązek chodzenia na nabożeństwa, zakaz wychodzenia z kościoła podczas kazania. W kościele podczas nabożeństwa należało zachowywać się godnie i chodzić cicho po schodach. Każdy czeladnik powinien wiedzieć, że chodzi do kościoła nie z przymusu, lecz z miłości do Boga i dla zbawienia swej duszy, a jeśli o tym wie, to nie będzie mu trudno spełniać te obowiązki<sup>7</sup>.

T. Haase pisze o *Statucie Czeladników Sukienniczych*, jaki obowiązywał w cechu w Lipniku, a później w Białej. Cech sukienniczy w Kętach w dniu 15 listopada 1750 r. wspólnie z tamtejszym magistratem nadał czeladnikom sukienniczym specjalne prawa rzemieślnicze. Cech sukienników w Lipniku uzyskał od cechu z Kęt odpis tego statutu i postanowił go w niezmienionej formie wprowadzić od 11 stycznia 1751 r. Tekst tego dokumentu obejmował wielorakie zagadnienia istotne dla czeladników. Odnośnie do życia religijnego postanowiono, iż czeladnicy mają spełniać swoje obowiązki wobec kościoła i religii. Mają być bogobojni i brać udział w nabożeństwach w każdą niedzielę i święto. Katolicy czeladnicy, mają uczestniczyć w mszy kwartalnej pod karą ¼ funta wosku. Opuszczenie nabożeństwa, spóźnienie się na nie, głośnie zachowywanie lub wcześniejsze jego opuszczenie było karane. Obo-

---

<sup>7</sup> H a a s e, *Die Bielitz-Bialaer...*, s. 87-89.

wiązywało to zarówno katolików, jak i ewangelików. Uczestniczenie w nabożeństwie nie powinno być przymusem, lecz wynikać z miłości Boga i zbawienia duszy<sup>8</sup>.

### c) Mistrz

Okres czeladniczy trwał kilka lat i nie kończył się po odbyciu wymaganego czasu wędrówki. Uzyskanie praw mistrzowskich obwarowane było surowymi przepisami i wymagało od kandydata zgromadzenia znacznych funduszy. Musiał on wykazać się wobec cechu świadectwem wyuczenia rzemiosła, odbytą wędrówką i określonym czasem pracy w danej miejscowości, w której ubiegał się o prawa mistrzowskie, oraz wykonać tzw. sztukę mistrzowską, będącą sprawdzianem jego umiejętności zawodowych. Ponadto musiał posiadać prawa miejskie i dom-warsztat z niezbędnymi narzędziami pracy, względnie zgromadzone fundusze na taki zakup. W cechu musiał dokonać wymaganych opłat: opłatę wstępną w momencie zgłoszenia w cechu chęci przystąpienia do uzyskania praw mistrzowskich i opłatę po uzyskaniu tych praw, za całun i tarcze pogrzebowe, na sprzęt przeciwpożarniczy, na światło, za napisanie świadectwa mistrzowskiego oraz inne opłaty ustalane doraźnie. Ponadto musiał ugościć starszyznę cechową takim poczęstunkiem, którego nie musiałby się wstydzić. Pewne ulgi w tych opłatach mieli synowie mistrzów danego rzemiosła oraz czeladnicy, którzy poślubili córkę mistrza. Jednak ci, mający takie ulgi, nie byli mile widziani przez innych czeladników, którzy takowych ulg nie mieli. W dogodniejszej sytuacji byli również ci czeladnicy, którzy żenili się z wdową po mistrzu tegoż rzemiosła, gdyż wchodzili do gotowego domu-warsztatu.

Nie wszyscy czeladnicy mogli sprostać takim surowym wymaganiom i niekiedy długo musieli gromadzić niezbędne fundusze na pokrycie wszelkich wydatków, a niektórzy nigdy nie zostali mistrzami. Cechy miały więc charakter stowarzyszeń ekskluzywnych i starannie dobierały tych, których chciały przyjąć.

Po uzyskaniu praw mistrzowskich i miejskich, mistrz mógł rozpocząć samodzielną pracę we własnym warsztacie, zatrudniać czeladników oraz przygotowywać uczniów na sprawnych i uczciwych rzemieślników oraz godnych obywateli miasta, sprzedawać swe wyroby, brać udział w zebraniach cechu i zasiadać w jego władzach.

---

<sup>8</sup> Tamże, s. 33-38.

Nowo kreowany mistrz stawał się teraz najmłodszym mistrzem i jako taki musiał spełniać według starego obyczaju obowiązki z tym związane. Takie obowiązki były już wymienione w najstarszym przywileju bielskich sukieników z roku 1548: „Najmłodszy mistrzowie mają podawać piwo. Jeśli coś trzeba w cechu przekazać, mają to czynić najmłodszy mistrzowie”<sup>9</sup>. Taki mistrz musiał roznosić piwo braterskie, gdy po oficjalnej części zebrań cechowych wszyscy mistrzowie uczestniczyli w spotkaniu towarzyskim, aby w gronie współbraci w rzemiośle mogli pogwarzyć przy napitku i poczęstunku. Musiał również spełniać różne polecenia starszyny cechowej, np. zawiadamiać mistrzów o zebraniach cechowych, zanosić pisma do magistratu, dostarczać wieści z cechu do innych mistrzów itp. W przypadku, gdyby nie spełniał tych obowiązków i nie był posłuszny starszynie cechowej, zostawał ukarany aresztem i funtem wosku. Posługi te spełniał do czasu, aż następny mistrz uzyskał prawa mistrzowskie i zwolnił go z nich. Stawał się wtedy pełnoprawnym mistrzem cechowym i otrzymywał z tej okazji od cechu pamiątkowy podarunek.

#### d) Zebrania cechowe

Wszyscy zrzeszeni w cechu mistrzowie tworzyli organizację, w której obowiązywała hierarchia władzy. Pierwszym wśród współbraci w rzemiośle był cechmistrz, zwany też starszym cechu, następnie jego zastępca oraz członkowie zarządu, tzw. ławnicy, i pisarz cechowy. Tworzyli oni tzw. starszyny cechową, wybieraną na ogólnym, kwartalnym zebraniu wszystkich mistrzów, i pełnili tę funkcję przez ustaloną w danym cechu kadencję.

W cechu tutejszych sukieników odbywały się w ciągu roku 4 zebrania kwartalne. Określano je nazwami: kwartał Trzech Króli w styczniu, kwartał środkowo-postny w marcu, kwartał Bożego Ciała w czerwcu i kwartał Michałowy we wrześniu. Każde takie zebrania poprzedzone było nabożeństwem, na którym obecność wszystkich mistrzów była obowiązkowa. Katolicy udawali się do swojego kościoła, a ewangelicy do swojego. Na tych zebraniach podejmowano ważne uchwały, rozpatrywano skargi i ferowano wyroki, zatwierdzano przyjęcia uczniów, wyzwalanie czeladników i nadawanie praw mistrzowskich, omawiano kwestie finansowe i majątkowe cechu, wydawano zezwolenia na handel sukniami, rozpatrywano prośby o inkorporacje do cechu innych rzemieślników czy kupców oraz omawiano sprawy bieżące. Oprócz

---

<sup>9</sup> Tamże, s. 147.

tych zebrań odbywały się zebrania starszyny cechowej lub nadzwyczajne, zwoływane z jakiegoś pilnego powodu lub na prośbę osoby zainteresowanej.

Rzemieślnicy, którzy w danym mieście byli nieliczni i nie mieli samodzielnego cechu, nie mogli uprawiać rzemiosła bez przynależności do cechu. Prosimi więc o inkorporację do cechu pokrewnego. W tym celu przybywali na zebranie kwartalne, przedstawiali swą prośbę o inkorporację oraz o pogrzeb cechowy dla siebie i swej najbliższej rodziny. Cech informował ich o powinnościach, jakie mają w związku z tym spełniać, oraz o tym, że mają uczestniczyć we wszelkich uroczystościach cechowych i religijnych, a szczególnie w święcie Bożego Ciała. Zainteresowani przyrzekali spełniać te wszystkie powinności, wpłacali pewne opłaty na rzecz cechu, a starszyźnie cechowej ofiarowali trunki.

Zebranie prowadzono według uświęconego tradycją rytuału. Rozpoczynało je uroczyste celebrowanie otwierania skrzyni, czyli lady cechowej, w której przechowywano znaczące dla cechu przedmioty: przywileje, księgi cechowe, pieczęcie, pieniądze, korespondencję, świadectwa i inne dokumenty. Klucze od skrzyni dla bezpieczeństwa miało trzech członków cechu i razem ją otwierali. W momencie otwierania skrzyni wszyscy uczestnicy zebrania wstawali z miejsc, odkrywali głowy i odkładali fajki. W czasie trwania zebrania otwarta skrzynia stała na stole. W protokole zebrań zaznaczano, iż dana uchwała zapadała przy otwartej skrzyni. Po zakończeniu oficjalnej części zebrania, ponownie uroczyście celebrowano zamykanie skrzyni. Następnie odbywało się spotkanie towarzyskie mistrzów.

Ważnym elementem takich zebrań było rozpatrywanie popełnionych przez mistrzów przewinień i ferowanie wyroków. Bardzo dbano o honor cechu i mistrz, który popełnił czyn uznawany wówczas za naganny, tak w zakresie powinności zawodowych, jak i wobec obowiązujących norm obyczajowo-moralnych, był surowo karany przez zwierzchność cechową. Kary, zależnie od wagi przewinienia, były różne: w pieniądzach na rzecz cechu lub na inny cel, w wosku, z którego wykonywano świece do kościołów i pomieszczeń, w napojach (piwo, wino, gorzałka), podarcie własnymi rękami wadliwego sukna, areszt, wreszcie pozbawienie praw mistrzowskich, a tym samym i miejskich. Oto przykład takiego wyroku na niepokornego mistrza, wpisany do księgi cechu bielskich sukienników:

W dniu 13 czerwca 1646 r. wobec mistrzów cechowych i starszego cechu na zebraniu tutejszego cechu sukienników został ukarany według prawa cechowego mistrz za przewinienia, jakich się dopuścił względem cechu:

1 – za nieposłuszeństwo wobec cechu;

2 – za podkupywanie mistrzom wełny;

3 – za mieszanie różnego rodzaju wełen;

4 – za znieważenie cechu machinacjami wełną, przez co zhańbił cały cech.

Zgodnie z przywilejami naszego cechu za swoje przestępstwa zostaje ukarany 3 talarami grzywny, z czego 1 talar ma otrzymać kościół parafialny, 1 talar kościół Świętej Trójcy, a 1 talar szpital<sup>10</sup>.

Z przewinień obyczajowych za szczególnie naganne uznawano publiczne używanie słów uznawanych wówczas za obelżywe i niestosowne. Istniało przeświadczenie, iż bicie nie jest tak zdrożne, jak przekleństwa, których dosłowne przytaczanie nie mogło znaleźć się w zapisach w księgach cechowych i dlatego zapisy dotyczące tych kwestii są oględne i lakoniczne. Oto niektóre z takich zapisów w księgach bielskich sukienników: „Dnia 22 lipca 1648 r. mistrz za używanie obelżywych słów wobec szanownego cechu został ukarany więzieniem”. „Dnia 18 lutego 1630 r. cech postanowił, iż ten mistrz, który odważy się rozpocząć kłótnię, ma wpłacić 30 groszy na szpital, jako karę”<sup>11</sup>. „W dniu 21 lutego 1709 r. w obecności pisarza cechowego, ławników i całego cechu, jeden z mistrzów obrzucił wszystkich obraźliwymi słowami, przez co obraził cech. Zrozumiał swoją winę, przeprosił cały cech i złożył do cechu 4 garnce wina i pół achta piwa marcowego, jako karę”<sup>12</sup>.

Za naganne uważano także, gdy mistrz szedł bosy do sąsiada oraz, gdy wyszedł z szynku nie zapłaciwszy za piwo.

Miejscem odbywania oficjalnych zebrań cechów oraz towarzyskich był dom cechowy. Oprócz pomieszczeń do odbywania zebrań i urzędu cechu, mieściła się tam gospoda, gdzie spotykali się, by wypić piwo braterskie, pogawędzić, załatwiać różnorakie sprawy przy szklance napoju i zakąsce, świętować uzyskanie praw mistrzowskich, a także z innych okazji. W domu cechowym zaprzysiężeni mistrzowie przeglądali tutejsze sukna i zależnie od jakości przywieszali pieczęcie i stemplowali znakiem miejskim.

Pierwszą wiarygodną informacją o zakupie takiego domu cechowego przez bielski cech sukienników oraz o jego lokalizacji jest zapis w księdze cechowej:

Dla zachowania w pamięci zapisano w księdze cechowej. Dnia 24 marca 1756 r. za zezwoleniem pana asesora, notariusza miejskiego, wiceburmistrza i pozostałych panów rajców, szacowny cech sukienników omówił i zawarł kontrakt zakupu. Sprzedającym jest

<sup>10</sup> Archiwum Bielsko-Biała, sygn. Cech Suk. Biel. – 7.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Tamże – 2.



p. Christlieb Langer, który sprzedaje swój dom mieszczański z prawem do prowadzenia wyszynku, położony na rogu rynku obok domu p. Jana Benjamina Nessitiusa, szanownemu cechowi sukienników za 1 tysiąc guldenów reńskich. Kontrakt ten został zatwierdzony w dniu 2 kwietnia 1756 r. przez szanowny magistrat jako posiadłość własna cechu. Boże otocz opieką tę posiadłość i pozwól żyć w spokoju nam i naszym potomkom. Działo się to w urzędzie cechu<sup>13</sup>.

Wielki pożar miasta w 1808 r. doszczętnie zniszczył całe śródmieście wraz z domem cechowym i farbiarnią cechową. Cech sprzedał to miejsce przy rynku i zakupił parcelę po spalonym szpitalu św. Anny na tzw. Dolnym Przedmieściu, czyli w rejonie dzisiejszego Placu Smolki. W miejscu tym wzniesiono znacznie większy dom cechowy z wieloma pomieszczeniami, gospodą i farbiarnią cechową. W okresie późniejszym dobudowano kondygnację z dużą salą, w której odbywały się przedstawienia teatralne.

Cech sukienników w Białej w roku 1825 zakupił od spadkobierców Sze-meczka duży dom mieszczański zbudowany w 1812 r. stojący przy dzisiejszym Placu Wolności. W domu tym skupiało się całe życie tego cechu w Białej.

#### 4. ELEMENTY RELIGIJNE W ŻYCIU RODZINNYM MISTRZÓW

Cech miał również wpływ na życie rodzinne mistrzów. Mistrz, w którego domu-warsztacie mieszkali uczniowie i czeladnicy, powinien być żonaty i prowadzić przykładowe życie rodzinne, aby dawać dobry przykład młodym adeptom rzemiosła. Jeżeli w momencie uzyskiwania praw mistrzowskich nie był on żonaty, cech wymagał, aby w ciągu roku zawarł związek małżeński. Podczas zebrania kwartalnego zobowiązywał się więc wobec całego cechu, iż to uczyni w najbliższym czasie. Gdy jednak nadal trwał w beżennym stanie, oddawał do cechu pół aichtla piwa marcowego, a niepoprawny następnie już beczkę piwa rocznie. Obecność kobiecej ręki była potrzebna, gdyż ktoś musiał zadbać o prowadzenie gospodarstwa domowego i przygotowywanie stawy dla tych dość licznych domowników.

W przywileju cechu bielskich sukienników z roku 1626 znajduje się zapis: „Każdy, kto chce tu być mistrzem ma wziąć za żonę ślubnie urodzoną”<sup>14</sup>. Jak bezwzględny był to nakaz świadczy fakt, iż nawet władza cesarska nie

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Archiwum Bielsko-Biała, sygn. Cech Suk. Biel. – 1.

mogła tego zmienić. Jeden z bielskich czeladników sukienniczych, ożeniony z kobietą nieślubnie urodzoną, starał się o uzyskanie praw mistrzowskich, jednak jego prośba została przez cech odrzucona. Wywołało to oburzenie i protesty ludności, czyniąc mistrzom cechowym zarzuty z tego powodu. Zwrócono się więc do cesarza Ferdynanda II o rozstrzygnięcie sprawy. Cesarz w piśmie do bielskiego cechu sukienników z 1 lutego 1627 r. stwierdził, iż czeladnik ten wzięwszy sobie za żonę „nieślubną” na mocy przywilejów i praw cechowych nie może uzyskać praw mistrzowskich<sup>15</sup>.

Mistrz nie tylko musiał się ożenić z córką rodziców, którzy zawarli oficjalny związek małżeński, ale również przyszła żona musiała być dziewicą. Honor rzemiosła wymagał, aby małżeństwo mistrza było nieskazitelne, naturalnie w znaczeniu ówczesnych obyczajów. O tym, że cech zajmował się życiem osobistym mistrzów, świadczy zapis w księdze cechu postrzygaczy w Bielsku. Na zebraniu w dniu 2 maja 1754 r. rozpatrywano sprawę jednego z mistrzów, który był oskarżony o to, że jego żona krótko po zawarciu małżeństwa urodziła dziecko. Oskarżony prosił uniesienie, aby mu darowano winę i przebaczone, gdyż został dotkliwie uszkodzony w czasie pożaru. Cech rozpatrzył jego trudną sytuację i tym razem nie wymierzył mu surowej kary<sup>16</sup>.

Przestrzegano również, aby dzieci mistrzów, zarówno synowie, jak i córki, pochodziły z prawego łoża, gdyż z tym wiązały się pewne przywileje. Synowie mogli się krócej uczyć rzemiosła, krócej wędrować i wnosili niższe opłaty na rzecz cechu, a czeladnik żeniąc się z córką mistrza wchodził do gotowego warsztatu i miał ulgi w opłatach.

W domu mistrza dzień rozpoczynał się bardzo wcześnie. Wstawano o godzinie 4.30, a już o 5 wszyscy byli przy pracy. W lecie, tj. od Wielkanocy do św. Michała kończono pracę o godzinie 20. Zarówno rano, jak i wieczorem śpiewano nabożne pieśni, a wieczorem dodatkowo opowiadano sobie baśnie o ziejących ogniem smokach, o czarownicach i wrózkach. Mistrz jako ojciec rodziny i nauczyciel-wychowawca dbał, aby wszyscy mieszkańcy domu rano i wieczorem, jak również przed i po jedzeniu odmawiali modlitwy, aby nie zapominali, iż dom jest również świątynią Boga. Przestrzegano, aby dzieci odnosiły się z należytym szacunkiem do rodziców. Do rodziców dzieci zwracały się „pani matko”, „panie ojcze”.

---

<sup>15</sup> H a s e, *Die Bielitz-Bialaer...*, s. 13.

<sup>16</sup> Archiwum Bielsko-Biała, sygn. Cech Postrz. S. Biel. – 1.

W niedziele i święta mistrz z rodziną, uczniami i czeladnikami udawał się na nabożeństwo do kościoła. Wszyscy ubierali się odświętnie. Mistrz wdziewał czarny lub jasny frak z własnoręcznie wykonanego sukna z błyszczącymi guzikami, buty i pończochy, i dzierżąc w ręku wysoką laskę z metalową gąlką, w trójgraniastym wysokim kapeluszu na głowie kroczył uroczyście na czele swego małego orszaku do świątyni.

## 5. UROCZYŚCOCI RELIGIJNE I POGRZEBY CECHOWE

Mistrzowie tworzyli wspólnotę religijną i uroczyście obchodzili wszystkie święta kościelne. Szczególnie uroczyście obchodzone było święto Bożego Ciała i to wspólnie przez oba wyznania. Wszyscy mistrzowie, czeladnicy oraz inkorporowani do cechu mieli obowiązek przybycia w tym dniu do domu cechowego, skąd pod znakiem cechowym, zaopatrzeni w półfuntową świecę woskową wyruszali na uroczystości religijne do kościoła, a potem na procesję. Podczas trwania procesji wokół kościoła czy rynku nieśli zapalone świece. Nie wolno było opuścić procesji przed jej zakończeniem, a gdy ktoś to uczynił, wpłacał pół funta wosku do cechu. Obowiązek uczestniczenia w procesji trwał przez całą oktawę Bożego Ciała. Obecność wszystkich mistrzów podczas każdej uroczystości religijnej była obowiązkowa, a nieobecni bez uzasadnionych przyczyn byli karani.

W kościołach każdy cech fundował dla swych patronów ołtarze, na których palono świece z wosku, który w formie kar składano do cechu. Zapalenie świec na tych ołtarzach należało do obowiązków najmłodszych mistrzów.

Sukiennicy i postrzygacze wyznawali zarówno wiarę katolicką, jak i ewangelicką, jednak nie było pomiędzy nimi zatargów na tle wyznaniowym. W księgach cechowych są wzmianki o wspólnym świętowaniu niektórych uroczystości w kościołach obu wyznań. Jednym z takich dowodów było wspólne świętowanie jubileuszu 100-lecia założonego w roku 1751 w Białej bractwa czeladników sukienniczych. W dniu 30 stycznia 1851 r. wszyscy czeladnicy z muzyką i ze sztandarami cechowymi udali się do kościoła katolickiego, a stamtąd do kościoła ewangelickiego. W obu kościołach odprawiono uroczyste nabożeństwa i z całego serca dziękowano Panu Bogu za ten tak uroczysty dzień. Po zakończeniu uroczystości religijnych pozostałą część dnia spędzono na wesołym spotkaniu w domu cechowym.

Szczególnie uroczysty charakter miał pogrzeb cechowy. Obecność wszystkich członków cechu, tak mistrzów, jak i czeladników i inkorporowanych,

była obowiązkowa, zarówno na pogrzebach rzemieślników i inkorporowanych, jak i na pogrzebach ich rodzin. Nieobecność była karana. O takiej karze napisano w dokumencie założeniowym cechu postrzygaczy z roku 1748: „Articulus XVIII. Każdy mistrz powinien przybywać na pogrzeby członków cechu i czeladników, ten jednak, kto bez słusznego usprawiedliwienia jest nieobecny na pogrzebie, powinien z tego powodu złożyć karę 6 grajcarów”<sup>17</sup>. Dbano, aby na pogrzebie wszyscy zachowywali się godnie, a szczególnie czeladnicy. Gdy czeladnik pił podczas pogrzebu, całkiem się upił lub gdy prowadził z innymi nieprzyzwoite rozmowy, to grzeszył przeciwko Panu Bogu i światu. Trumnę pokrytą ozdobnym całunem pogrzebowym i spoczywającą na noszach nieśli członkowie cechu ubrani w czarne płaszcze. Wszyscy pozostali uczestnicy ceremonii z zapalonymi świecami odprowadzali zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku i brali udział w obrzędach religijnych.

Zarówno całun pogrzebowy, jak i płaszcze dla niosących trumnę kupował cech za pieniądze, jakie na ten cel wpłacali mistrzowie ubiegający się o prawa mistrzowskie i proszący o inkorporację do cechu. Cech był zatem swoistą kasą pogrzebową. W zapisach w księgach cechowych wyszczególniano także kwoty na tarcze pogrzebowe. Zamiast dzisiejszych wieńców na ówczesnych pogrzebach niesiono specjalne tarcze pogrzebowe. Były one wykonane ze skóry lub z grubego lnianego płótna z namalowanymi po jednej stronie emblematami cechu, a po drugiej obrazami i napisami o treści religijnej, a także opatrzone nazwiskiem i wiekiem osoby zmarłej. Tarcze takie składano na grobie. Ich wykonanie zlecał cech, wykorzystując na to wpłacane wcześniej pieniądze. Ze względu na tak uroczysty pogrzeb cechowy, wielu mieszczan zabiegało o inkorporację do cechu.

Członkowie cechu i inkorporowani byli zobowiązani do kopania grobu dla zmarłego. Kolejność tej czynności ustalano według porządku zamieszkania.

Całun oraz czarne płaszcze naturalnym biegiem rzeczy ulegały zniszczeniu. Co pewien czas zamawiano nowe, co odnotowywano w księgach cechowych. Zarówno nosze, całun pogrzebowy, jak i czarne płaszcze cech sukienników wypożyczał na pogrzeby innym cechom, oczywiście pobierając za to stosowną opłatę, co każdorazowo odnotowywano w księgach kasowych cechu.

---

<sup>17</sup> Tamże.

## 6. DZIAŁALNOŚĆ CHARYTATYWNA CECHÓW

Cechy świadczyły pomoc w potrzebie i trudnych sytuacjach swoim członkom i ich rodzinom, współpraciom w rzemiośle z innych miejscowości, a także różnym instytucjom w tym również instytucjom kościelnym.

Gdy mistrz zachorował, a nie miał żadnego czeladnika, to inni mistrzowie na okres jego choroby, gdy ta nie była zakaźna, jeden po drugim pożyczali mu czeladnika na 8 dni. W ten sposób dbano o to, żeby w przypadku choroby mistrz miał zapewnione środki na utrzymanie poprzez prowadzenie przez ten okres warsztatu przez kompetentnego czeladnika.

Jeśli zmarł mistrz, starano się pomagać wdowie przez przydzielenie jej zdolnego czeladnika, aby mogła prowadzić nadal warsztat, aż do czasu ponownego wyjścia za mąż za przedstawiciela tego samego rzemiosła lub gdy syn uzyska prawa mistrzowskie. Gdyby było mało czeladników, wówczas wdowy miały pierwszeństwo przed innymi mistrzami, przy kierowaniu do nich wędrujących czeladników przybywających do miasta. Do takiej wdowy, która miała warsztat po zmarłym mężu, mógł korzystnie „przyżenić się” czeladnik, a miał on wtedy ułatwione staranie się o prawa mistrzowskie, wchodził bowiem do gotowego warsztatu i wpłacał niższe opłaty do cechu, a także posiadanie domu-warsztatu zapewniało mu uzyskanie praw miejskich.

Pewna część wpływów z opłat na rzecz cechu przy przyjmowaniu uczniów, wyzwalaniu czeladników i uzyskiwaniu praw mistrzowskich, przeznaczona była na pomoc dla biednych, niedołączonych, starych i chorych mistrzów oraz ich rodzin. Nie było wówczas emerytur i cech dbał o zapewnienie bytu rzemieślnikom, którzy z racji wieku nie mogli już pracować w warsztacie. Cech świadczył pomoc w przypadkach losowych swoim współpraciom w rzemiośle, nie tylko w danym mieście, lecz w ramach solidarności w nieszczęściu wspomagano również sukienników w innych pobliskich miastach. Wskazują na to pozycje wymienione w księgach kasowych cechu, jak np.: „dla biednych mistrzów i wdów”, „zapomoga dla biednego mistrza”, „dla chorych mistrzów”, „dla biednych mistrzów tutejszych i obcych”, „dla nieszczęśliwego syna mistrza”, „dla mistrza, który poniósł straty w pożarze”, „dla ślepego i bardzo biednego mistrza”, „dla dwóch mistrzów ofiar powodzi”, „dla nieszczęśliwych i biednych mistrzów na Węgrzech, Morawach i w Czechach”, „na pogrzeby i wsparcia dla biednych mistrzów”, „pomoc dla

mistrza na operacje oczu we Wiedniu”, „dla wdów po mistrzach”, „dla pogorzalców z Lipnika”, „dla nieszczęśliwych mistrzów ofiar pożaru” itp.<sup>18</sup>

Podobnie było, gdy tutejsi mistrzowie znaleźli się w trudnej sytuacji. Pomoc taka była niezbędna, zwłaszcza, że ówczesne miasta trapione były przez liczne pożary niszczące domostwa-warsztaty wraz z całym dobytkiem. Zabudowa była głównie drewniana, więc straty były znaczne.

Oto niektóre dane o wielkich pożarach w Bielsku: 31 grudnia 1648 r. wybuchł pożar w rynku i spłonęło 9 domów, 20 kwietnia 1659 r. spaliło się całe wewnętrzne miasto w tym 84 domy, kościół, ratusz i inne zabudowania, 11 maja 1664 r. spaliły się 42 domy, 14 lipca 1753 r. spaliło się 100 domów, 6 czerwca 1808 r. wybuchł pożar w browarze miejskim, który w ciągu 3 godzin zniszczył całe śródmieście, 8 sierpnia 1836 r. powtórzyło się nieszczęście, lecz w mniejszym wymiarze. Po takich pożarach okoliczne miasta świadczyły pomoc dla pogorzalców. Po pożarze w roku 1808 w Bielsku, sukiennicy z sąsiedniej Białej ofiarowali 100 guldenów dla swoich bielskich współbraci w rzemiośle, a ponadto 100 guldenów na odbudowy kościołów katolickiego i ewangelickiego. Była to na ówczesne czasy bardzo znaczna pomoc.

W jednej z ksiąg bielskiego cechu sukienników zapisano wielkimi literami:

Ku pamięci zanotowano w księdze cechowej. Bóg zesłał na nasze Dolne Przedmieście straszliwy pożar w dniu 14 lipca 1753 r., który zamienił w popiół aż 100 domów, a w tym również naszą farbiarnię cechową. Została ona w całości spalona, jednak zdołano uratować 2 kotły. Cech postanowił ją odbudować. Ponieważ materiały budowlane i inne konieczne do budowy rzeczy są w tej chwili bardzo drogie, całość budowy wynosić będzie 180 talarów 16 groszy śląskich. Boże, roztocz swoje łaskawe skrzydła nad nami i chroń nas i nasze miasto od podobnych nieszczęść. To wpisano do księgi dnia 9 stycznia 1754 r. wobec całego cechu<sup>19</sup>.

Tutejszych mieszkańców trapiły nie tylko pożary i powodzie, lecz również epidemie groźnych na ówczesne czasy chorób. Świadczy o tym zapis w jednej z ksiąg bielskich sukienników:

Ku pamięci. Niniejszym przekazujemy naszym potomnym, iż w tym 1806 roku od Wielkanocy do Bożego Narodzenia zmarło na cholere 70 mistrzów sukienniczych. Boże uchron łaśkawie nasz stan mistrzowski i to nasze miasto od podobnych wydarzeń<sup>20</sup>.

---

<sup>18</sup> Archiwum Bielsko-Biała, sygn. Cech Suk. Biel. – 13, 14.

<sup>19</sup> Tamże – 2.

<sup>20</sup> Archiwum Bielsko-Biała, sygn. Cech Suk. Biel. – 6.

Oba cechy sukienników wpłacały subwencje na powstające szkoły, na Szkołę Tkacką, Szkołę Dokszałcającą, na szkoły elementarne katolickie i ewangelickie, na domy sierot.

Ten najważniejszy i najliczniejszy cech w obu naszych miastach wspomagał różne instytucje religijne. Ze swoich funduszy cechy wspierały także kościoły obu wyznań. W protokole zebrania cechu w Bielsku z dnia 18 czerwca 1851 r. zapisano, iż postanowiono ufundować mały dzwon na nową wieżę kościoła ewangelickiego z własnych funduszy zgromadzonych w skrzyni cechowej. Koszt dzwonu będzie wynosił 800 do 900 florenów, na co zgodę wyrazili wszyscy mistrzowie. Ku ogólnej radości zgromadzonych obecny na tym zebraniu wielce szanowny burmistrz Gustaw Johanny wygłosił krótkie przemówienie na temat zgody pomiędzy katolickimi i ewangelickimi członkami cechu, jak to jest widoczne w tym przypadku<sup>21</sup>.

W tej samej księdze pod datą 22 września 1852 r. zamieszczono odpis pisma, jakie gmina ewangelicka przesłała do cechu sukienników, dziękując za tak wspaniały dar, jakim jest dzwon na wieżę, na którym widnieje napis „Na chwałę Boga i cechu sukienników”. Przedstawiciele kościelnej gminy ewangelickiej życzą szanownemu cechowi sukienników błogosławieństwa bożego i wszelkiej pomyślności na przyszłość. Po odczytaniu tego pisma na zebraniu cechu, jego przewodniczący wyraził życzenie, które zanotowano w protokole, aby biednym mistrzom i ich żonom dzwon ten nieodpłatnie dzwonił na pogrzebach. Zostało to przez wszystkich zebranych zaakceptowane i zapisane w protokole, a także przekazane na piśmie przewodniczącemu gminy ewangelickiej.

W Aktach Miasta Bielska znajduje się pismo komitetu budowy kościoła ewangelickiego i parafii w Skoczowie, skierowane do cechu sukienników w Bielsku, w którym informują, że pan dzierżawca i folusznik z Pogórza w imieniu cechu, jako właściciela folusza, realności Nr 75 w Pogórze, wsparł ich datkiem w kwocie 50 florenów na budowę kościoła i parafii ewangelickiej w Skoczowie. Przyjmują ten dar z wielkim zadowoleniem i wdzięcznością oraz dziękują w imieniu tej nowej gminy kościelnej. Skoczów, dnia 24 czerwca 1862 r.<sup>22</sup>

Bielski cech sukienników jeden z foluszy miał aż w Pogórze koło Skoczowa i woził tam furmankami sukna do folowania. Cech ten wspierał również szpital miejski. Świadczy o tym zapis w księdze z dnia 15 lipca 1851 r.

<sup>21</sup> Archiwum Bielsko-Biała, sygn. Cech Suk. Biel. – 4.

<sup>22</sup> Akta Miasta Bielska, Nr 1174.

Bielski szpital skierował pismo do cechu z podziękowaniem za przekazanie 100 florenów. Ten tak wspaniały dar miał być przeznaczony na zakład leczniczy dla osób starych<sup>23</sup>.

#### 7. OSTATNIE LATA CECHÓW SUKIENNIKÓW I POSTRZYGACZY W BIELSKU I BIAŁEJ

Powstające fabryki powodowały systematyczny upadek rzemiosła sukienicznego. Samotny mistrz skupiający w swym ręku wszystkie czynności przy wytwarzaniu sukien, nie mógł konkurować z produkcją fabryczną. Jego mały warsztat, gdzie wszystko wykonywano ręcznie, nie nadał za fabryką i maszynami.

Młodszy wiekiem mistrzowie w miarę swych zasobów finansowych próbowali otwierać fabryki, czy też poszczególne ich oddziały. Mniej zaradni i mniej zasobni podejmowali pracę w powstających fabrykach jako siły najemne. W swych małych, tradycyjnych, ręcznych warsztatach pozostali jedynie starzy mistrzowie, od wielu lat związani ze swym ukochanym rzemiosłem, którzy ze względu na wiek nie podejmowali prób znalezienia pracy poza domem. Ich los był szczególnie trudny, nie mieli sił i środków na dochodową działalność. Zmuszeni byli zwracać się do cechu o pomoc finansową.

Najwcześniej upadło rzemiosło postrzygaczy. W roku 1812 sprowadzono do Bielska pierwszą mechaniczną postrzygarkę, która wyeliminowała strzyżenie sukna za pomocą tradycyjnych, ciężkich, bo ważących 25 do 28 kg, metalowych nożyc. Postrzygacze próbowali walczyć, spowodowali zaplombowanie maszyny, lecz ich protesty były daremne. Wraz z tym rzemiosłem upadł również ich cech.

Cech sukienników w obu miastach jeszcze wegetował. Jego dotychczasowe funkcje przejmowały inne wyspecjalizowane instytucje. Nie przyjmowano uczniów, nie wyzwalano czeladników, nie nadawano praw mistrzowskich. Na zebrania przychodziło coraz mniej mistrzów i coraz mniej spraw załatwiano. Głównie rozpatrywano prośby o wsparcie finansowe, czczono pamięć zmarłych mistrzów wstawianiem z miejsc i wspominano ich życie, zasługi dla cechu i dla miasta.

---

<sup>23</sup> Archiwum Bielsko-Biała, sygn. Cech Suk. Biel. – 3.



Majątek cechu sukienników w Bielsku, składający się z gotówki i domu cechowego, został zamieniony w 1898 r. na Fundację Jubileuszową Bielskiego Cechu Sukienników im. Cesarza Franciszka Józefa. Z tych funduszy miały być wypłacane zapomogi dla ostatnich żyjących sukienników bielskich i wdów po nich, a gdyby ich już nie było, to kwota ta miała przejść na miejski dom opieki. Pewną część miasto miało przeznaczyć na wspieranie potrzeb rzemiosła oraz na potrzeby Szkoły Tkackiej. Z pozostałej reszty 75% miało zostać przekazane na ewangelicki dom sierot dla chłopców w Bielsku i 25 % na katolicki dom sierot w Bielsku, z zastrzeżeniem, że gdyby któryś z tych domów sierot został rozwiązany, to przypadająca na niego część miała być przekazana danej gminie wyznaniowej na cele dobroczynne.

Dom cechowy w Bielsku znajdował się już w bardzo złym stanie technicznym i po dokonaniu ekspertyz budowlanych jego remont okazał się zbyt kosztowny, dlatego w roku 1914 został zburzony. Cech i pracownicy sukienicy odeszli na zawsze. Czy dziś ktoś z mieszkańców Bielska wie, gdzie stał ten dom? Zamiast niego stoi przy dzisiejszym Placu Smolki Nr 3 okazały budynek handlowo-mieszkalny, jak sobie tego życzyli ojcowie miasta na początku XX w. Jedynie uważny i wtajemniczony w symbolikę włókiennictwa przechodzień potrafi dojrzeć na wierzchołku wgłębionej bramy wejściowej, wyryte w kamieniu emblematy tego starego rzemiosła, kądziel symbol przedsiębiorstwa i czółenka symbol tkactwa. Jest to jedyna pamiątka, jaka zachowała się po siedzibie w tym miejscu rzemiosła, któremu Bielsko zawdzięcza swą światową sławę. A przecież przechodzimy tak często obok tego miejsca!

Los cechu sukienników w Białej był podobny. Na zebraniu ogólnym cechu w dniu 30 października 1901 r. postanowiono, że majątek cechu, którym był dom cechowy przy dzisiejszym Placu Wolności, zostanie przekazany na własność gminie Biała. Z tak przekazanej realności miały być wypłacane zapomogi dla ostatnich żyjących sukienników i wdów po nich. Budynek domu cechowego w Białej istnieje do chwili obecnej, choć jest nieco zmodernizowany. Po upadku cechu służył jako dom mieszkalny, mieściła się tam szkoła realna, biblioteka, muzeum, urząd stanu cywilnego. Obecnie jest siedzibą BRE-Banku.

W niniejszym opracowaniu starano się ukazać elementy religijne w działalności tego najważniejszego w obu siostrzanych miastach cechu sukienników i współpracującego z nimi cechu postrzygaczy sukien. Jednak temat wymagał szerszego omówienia zagadnień związanych zarówno z funkcjonowaniem organizacji cechowej, jak i procesem technologicznym wytwarzania sukien.

Rzemieślnicy ci wyznawali wiarę ewangelicką, gdyż wielu z nich przybyło na te tereny szukając schronienia przed prześladowaniami religijnymi i tu znalazło dogodne warunki do uprawiania wyuczonego rzemiosła. W Białej przewagę stanowili katolicy, którzy przybyli z pobliskich miejscowości – Kęt, Żywca i innych, gdzie istniały takie cechy, jednak w kontaktach współbraci w rzemiośle nie było antagonizmów na tle religijnym. Zarówno w działalności zawodowej, jak i w życiu rodzinnym elementy religijne były u sukienników i postrzygaczy zawsze obecne.

#### BIBLIOGRAFIA

- Encyklopedia staropolska, oprac. A. Brückner, Warszawa: PWN 1990.  
G l o g e r Z., Encyklopedia staropolska, Warszawa: Wiedza Powszechna 1972.  
H a a s e T., Die Bielitz-Bialaer Schafwollwaaren-Industrie in ihrer historischen Entwicklung, Teschen 1873.  
H e r b s t S., Cechy rzemieślnicze, Warszawa: Wiedza Powszechna 1948.  
K u h n W., Aus dem Ostschlesischen Zunftleben. Verlag der Historischen Gesellschaft für Posen, Posen 1926.

#### Źródła archiwalne

- Cech sukienników w Bielsku, sygn. Cech Suk. Biel. 1-16: przywilej bielskich sukienników, księgi protokołów, świadectwa ukończenia nauki rzemiosła, świadectwo mistrzowskie, księga wędrówki czeladnika, księgi kasowe.  
Cech sukienników w Białej, sygn. Cech Suk. Biała 1-10: rejestr mistrzów sukienicznych, księgi protokołów, księgi przyjęć uczniów i wyzwolin czeladników, księgi kasowe, lista bractwa czeladników, korespondencja cechu.  
Cech postrzygaczy sukien w Bielsku, sygn. Cech Postrz. S. Biel. 1-15: Przywilej cechu postrzygaczy sukien, księgi protokołów, księgi przyjęć uczniów i wyzwolin czeladników, świadectwo ukończenia nauki rzemiosła, dyplom czeladniczy, księgi kasowe.  
Akta Miasta Bielska.

RELIGIOUS PRACTICES OF THE CLOTH MAKERS'  
GUILD IN BIELSKO AND BIAŁA

## S u m m a r y

Bielsko and Biała were once separate towns divided along the banks of the river Biała, which was also a state border. The two towns earned their reputation for woollen cloth produced there by local cloth makers. A permit for the cloth makers' guild was first issued in 1548 in Bielsko, while the guild in Biała was founded in 1667. An intense development of technology in the 19<sup>th</sup> century, with the rise of cloth making machines, led to a transformation in cloth making from manufacturing to factory production. This is how a big textile production centre came into being, with one of the most powerful textile workers' guilds. The towns' location at a flourishing trade route, in the region of intensive sheep grazing – which provided the towns' factories with wool – as well as rich water and timber inventories – indispensable for the unbroken production cycle – all added to the long-lasting commercial success.

An important aspect of the cloth makers' life was their participation in religious practices in the two towns. Denominationally, the cloth makers were either Roman Catholic or Protestant. The Protestants came to the region from Silesia and from abroad, in the wake of the Counterreformation movement and persecutions of the Protestant populations that followed. They were looking for a peaceful, decent place to live and work.

To be a cloth maker, one needed to complete training and gain respective qualifications. A tripartite system of schooling was in practice: student – apprentice – master. The board of the guild comprised the guild master, assessors and a scribe. Guild masters formed a religious community and they were in charge of official celebrations of all church festivals. The festival that was specially celebrated by both denominations was Corpus Christi. The guild funded altars in the local churches to honour St. Martin – cloth makers' patron saint. Another religious event celebrated by the Catholic and Protestant cloth makers together was funeral, when any of the guild's member or any of their family members died. All masters and apprentices were obliged to participate in the celebrations. The guild supported its members and the families of the deceased: the ill, the elderly, the disabled, widows and orphans – victims of their husbands' and fathers' tragic death, caused by fires, floods, plague or other acts of God. The guild also supported schools and churches of both denominations, a municipal hospital and orphanages.

With the rise of the industrial revolution, when cloth manufacturing became textile production, the guild became obsolete. It lost its status and power and was substituted by other institutions, while its capital was taken over by the town.

*Translated by Konrad Klimkowski*

**Słowa kluczowe:** cechy, przywilej cechowy, sukno, sukiennik, postrzygacz sukna.

**Key words:** guilds, guild permit, cloth, cloth maker, cloth shearer.